



Witamy w nowym roku szkolnym!

Drodzy czytelnicy!

Po długiej, wakacyjnej przerwie wznawiamy działalność gazetki szkolnej.

Wracamy do Was ze świeżą porcją dziennikarskiej twórczości elektronicznej.

W tym roku zespół redakcyjny tworzą:

Joanna Kibitlewska - naczelna redaktorka pisma

Adela Ruszczyk

Klaudia Litwin

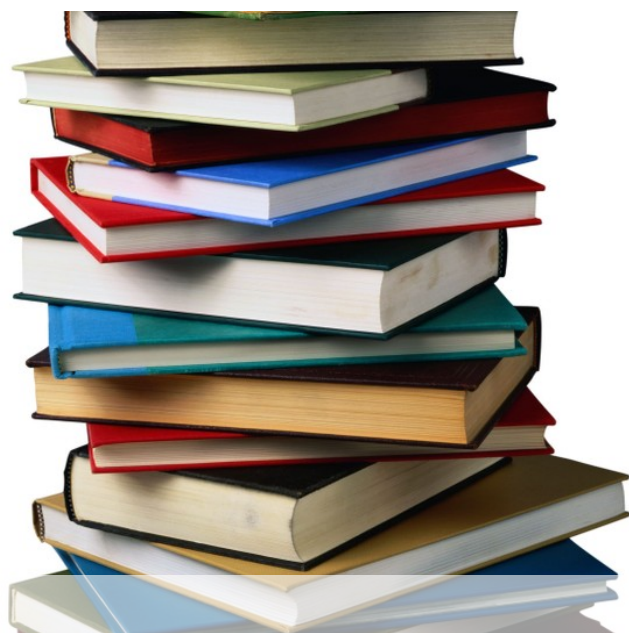
Martyna Kuś

Iza Sendrowska

Amelia Weisner

Wiktoria Kossak

Opiekun gazetki: p. Krystyna Ciesielska



Podobnie jak w ubiegłych latach będziemy się zajmować różnorodnymi tematami związanymi z szeroko rozumianą kulturą. Promujemy również własną twórczość literacką, nasze pasje, zainteresowania oraz zdjęcia wykonane przez nas.

Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy. Możecie podzielić się z nami i z czytelnikami pisma swoimi uwagami, spostrzeżeniami, napisać o tym, co was cieszy lub irytuje.

Nie zapomnimy o ważnych wydarzeniach historycznych oraz o naszej Małej Ojczyźnie.

Kontaktujcie się z naczelną redaktorką Joanną Kibitlewską lub z opiekunką zespołu redakcyjnego p. Krystyną Ciesielską.

Całej społeczności naszego gimnazjum życzymy powodzenia w bieżącym roku szkolnym.

Nowy rok szkolny, czyli kilka rad Adeli, jak dobrze wystartować po wakacjach.

Wakacje już dawno się skończyły, nie można już spać do południa ani opalać się nad morzem; temperatura jest coraz niższa, a z drzew spadają kolorowe liście. To oznacza, że szkoła się zaczęła i trzeba wziąć się do nauki. Jeżeli chcesz dobrze wystartować w nowym roku szkolnym, oto kilka rad dla Ciebie.

Pamiętaj, że uczysz się dla siebie i jest to inwestycja w twoją przyszłość. Każdy chce mieć dobrą pracę, piękny dom, samochód i... szacunek u innych. Ale żeby mieć to wszystko w przyszłości, już teraz trzeba pracować, sumiennie się ucząc. To ty musisz chcieć się uczyć, bo jeżeli nie znajdziesz w sobie wewnętrznej siły, to choćbyś siedział milion lat i kuł, i tak niczego nie osiągniesz. Dlatego bardzo ważna jest motywacja. Trzeba mieć dobre podejście do nauki, bo jeżeli będziesz myśleć, że nauka jest bez sensu i nie przyda Ci się w życiu, to wiedza nie wejdzie sama do twojej głowy. Jeżeli masz dużo materiału do opanowania, wyobraź sobie, że go już umiesz, pomyśl, jak możesz wykorzystać tę wiedzę i wypisz na kartce wszystkie korzyści wynikające z nauki danego zagadnienia. Przeczytaj temat głośno i zastanów się, czy faktycznie jest bez sensu, czy może ci się kiedyś przydać. Jeżeli ten argument cię nie przekonuje, wyznacz konkretny cel nauki. Może to być nagroda w postaci możliwości spotkania się z przyjaciółmi lub zjedzenie pysznej czekolady.

Gdy jesteś już odpowiednio zmotywowany, zrób miejsce na naukę - zarówno w umyśle, jak i w przestrzeni. Ważne jest, by dobrze przygotować stanowisko pracy. Posprzątaj w pokoju, poukładaj ubrania, które od tygodnia zbierają się na twoim krześle, wyrzuć papierki po cukierkach i inne śmieci zalegające na twoim biurku, wywietrz pokój. Wyłącz telewizor, wycisz i odłóż telefon, żeby cię nie rozpraszał. Zadbaj o odpowiednie oświetlenie, aby nie męczył oczu. Możesz zrobić sobie ciepłą herbatę i włączyć cichą, spokojną muzykę; być może nauka stanie się wówczas jeszcze przyjemniejsza. Pamiętaj, żeby nie uczyć się, będąc głodnym lub niewyspanym, bo nie będziesz mógł się skoncentrować.

Jeżeli twoje stanowisko pracy jest odpowiednio przygotowane, możesz zaplanować swoją naukę. Zrób listę rzeczy, których musisz się nauczyć. Podziel materiał na drobne zagadnienia i daj sobie dużo czasu na zapoznanie się z każdym z nich. Nie zapomnij, żeby zaplanować również przerwy w nauce, gdyż wówczas nie przeciążysz swojego mózgu. Jeżeli myśli o innych rzeczach (o kartkówce, którą musisz jutro oddać koleżance) sprawiają, że nie możesz się skupić na nauce, to spisz je na oddzielnej kartce i bądź spokojny, bo o niczym nie zapomnisz.

Najlepiej uczyć się od początku roku i nie łapać jedynek, bo gdy obudzisz się w czerwcu, może być już za późno i będziesz musiał poświęcić wakacje na przygotowanie się do egzaminu poprawkowego. Ważne jest, by uczyć się systematycznie. Pamiętaj, że połową sukcesu jest słuchanie nauczyciela; skoro i tak siedzisz na lekcji, to może posłuchasz i zrobisz notatki, a później w domu zamiast uczyć się od początku całego tematu, tylko go sobie powtórzysz. Codziennie, gdy przyjdiesz ze szkoły i zjesz obiad, usiądź i poucz się. Poświęć 15 minut na powtórzenie tematu i przypomnienie sobie kilku zagadnień z lekcji. To nie jest dużo. Nie trać czasu na oglądanie telewizji czy pogaduszki z koleżanką. Możesz to zrobić, gdy nauczysz się już wszystkiego i odrobisz lekcje. Prace domowe też trzeba sumiennie odrabiać. Wydaje się, że nauczyciele zadają je tylko dlatego, żeby zabrać nam wolny czas, ale odrabiając prace domowe, ćwiczymy umiejętności nabyte na lekcji. Poza tym trzeba je odrabiać, by nie wykorzystywać nieprzygotowań. Lepiej zostawić je na czarną godzinę.

Żeby uczyć się efektywnie, musisz poznać swój unikalny styl uczenia się i korzystać z niego! Jeżeli jesteś wzrokowcem, rób w zeszytach mapy myśli i używaj wielu kolorów oraz rysuj wykrzykniki przy ważnych informacjach. Słuchowcy lepiej przyswajają wiedzę, słysząc, więc powinni czytać na głos materiał, którego mają się nauczyć lub uczyć się przy muzyce, a wieczorem jeszcze raz włączyć dany utwór i skojarzyć go z materiałem, którego się uczyli. Skojarzenia to naprawdę świetny sposób na naukę, podobnie jak rymy, wierszyki i historyjki, które doskonale przydają się do zapamiętywania dat z historii. Jeżeli masz problem z zapamiętywaniem słówek z angielskiego lub innego języka obcego, świetnym rozwiązaniem dla ciebie są fiszki - karteczki, na których z jednej strony piszesz wyraz obcojęzyczny, a z drugiej jego tłumaczenie. Gdy chcesz dobrze nauczyć się jakiegoś języka, musisz z nim przebywać. Możesz czytać obcojęzyczne książki i prasę, oglądać filmy, słuchać radia i muzyki, a przede wszystkim rozmawiać w danym języku. Dobrą metodą na osłuchanie się z wymową słówek, jest nagranie ich prawidłowej wymowy i słuchanie nagrań. Możesz ich słuchać w autobusie, w którym i tak tracisz pół godziny dziennie na dojazd do szkoły, albo jeżeli lubisz jeździć na rowerze, możesz słuchać nagrań w czasie wycieczki rowerowej. Jeśli wolisz grać w gry komputerowe, zamiast usiąść i pouczyć się matematyki z podręcznikiem, to graj w gry matematyczne. W ten sposób będziesz łączyć przyjemne z pożytecznym. Nie ucz się w nocy przed sprawdzianem, bo to ci nic nie da; będziesz zmęczony i ciężko będzie ci się skupić na teście. Nauczyciel zapowiada prace klasowe z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem, żebyś mógł się dobrze przygotować. Najważniejsze jest powtarzanie materiału. Możesz spisać na kartce to, co musisz sobie utrwalić i czytać wybrane fragmenty notatek. Pamiętaj jednak, że czytanie jest efektywnie tylko wtedy, gdy zapamiętujesz dane informacje, zatem po przeczytaniu części materiału zadawaj sobie jak najwięcej pytań oraz staraj się na nie na bieżąco odpowiadać. Przeczytaj część materiału, po czym go streść, nie patrząc przy tym do notatek. Mów na głos. Zapisuj wszystko, czego nie rozumiesz. Nie bój się prosić o pomoc; starsze rodzeństwo, rodzice, czy nauczyciel na pewno chętnie ci coś wytłumaczą. Możesz zapytać również kolegę czy koleżankę z klasy, albo lepiej pouczcie się razem. Wzajemnie zadawajcie sobie pytania do tematu, wspólnie analizujcie i streszczajcie poszczególne akapity, wyjaśniajcie niezrozumiałe pojęcia. Wspólna nauka to, moim zdaniem, świetne rozwiązanie. Mam nadzieję, że moje rady są praktyczne i przydatne. Oby pomogły ci uczyć się szybciej i efektywniej. Życzę ci powodzenia i samych dobrych ocen w rozpoczętym roku szkolnym.

Adela Ruszczyk (klasa IIa)



Czy widzisz na tym zdjęciu siebie?

Kultura od święta i na co dzień

Jestem przekonana, że większość z was zna doskonale savoir-vivre (czyli zasady zachowania się w towarzystwie) i umiejętnie je stosuje, ale nie zaszkodzi przypomnienie niektórych z nich. Dzisiaj poruszę kilka zasad dotyczących używania telefonów komórkowych.

1. Jesteś u rodziny na obiedzie, spotkałaś się z dawno niewidzianą osobą. Używanie telefonu przy stole jest brakiem szacunku dla gospodarzy. Powinieneś odpisywać tylko na ważne SMS-y, a aparat najlepiej wyciszyć.
2. W dzisiejszych czasach jest popularny "Instagram", więc jeśli robisz sobie selfie i w tle znajdują się inne osoby, pamiętaj, że niektórzy mogą sobie nie życzyć publikacji zdjęć, więc lepiej zapytaj ich o zgodę na uwiecznienie zdjęcia.
3. Telefon jest jak coś zakazanego i bardzo osobistego, więc nie dotykaj cudzego smartfona.
4. „O! CZĘŚĆ ANIA! - nie krzycz do telefonu tak, żeby cię słyszało pół miasta. Jestem pewna, że osoba po drugiej stronie będzie cię słyszeć, jak będziesz mówił o pół tonu ciszej.
5. Jeśli jakaś osoba prosi cię o numer twojej znajomej, nie powinieneś mu go dawać bez zgody osoby, której sprawa dotyczy.
6. Jeśli ktoś nie odbiera telefonu, to na pewno znaczy, że nie może w tej chwili rozmawiać, więc nie dzwoń po sześć razy. Osoba, do której dzwoniłeś na pewno, gdy będzie mieć czas, to do ciebie oddzwoni.
7. Gdy z kimś rozmawiasz, nie powinieneś w tym momencie odpisywać na przychodzące do ciebie SMS-y.
8. Jeśli zamierzasz uczestniczyć w spotkaniu lub idziesz na lekcję, upewnij się, że smartfon jest wyłączony. Nie włączaj wibracji; mogą być one jeszcze bardziej irytujące niż dzwonek.

Amelia Weisner (kl.2b)





Epistolografia, czyli sztuka pisania listów.

Kiedy ostatnio dostałeś list, np. od przyjaciela lub kogoś z rodziny, pisany ręcznie, w kopercie, przyniesiony przez listonosza? A jak dawno temu ty taki wysłałeś? W naszych czasach jest coraz mniej ludzi, którzy korespondują ze sobą w tradycyjny sposób, a to wszystko dlatego, że dawną epistolografię zastąpiły listy elektroniczne, czyli e-maile. Są jednak momenty, gdy list tradycyjny jest najlepszym rozwiązaniem, więc dlaczego nie przypomnieć sobie, jak się go pisze?

Listy pisane ręcznie dużo mówią o nadawcy. Na podstawie estetyki pisma, słownictwa, sposobu wyrażania uczuć i opisu zdarzeń łatwo można wysunąć wnioski o jego charakterze i czy nadawca zna podstawowe zasady epistolografii.

Na początek dobrze przemyśl swój przekaz. List na czystej kartce (może na ozdobnej papeterii) zacznij od napisania, gdzie i kiedy go tworzysz. Niewtajemniczonym przypominam, iż papeteria to komplet kopert i papierów listowych używanych w korespondencji prywatnej, nierzadko pięknie zdobiony w zależności od relacji łączących adresata i nadawcę.

Kilka linijek pod datą musisz napisać zwrot grzecznościowy. Ta apostrofa nie ma na celu przywitania się ani pozdrowienia, lecz zwraca uwagę odbiorcy i informuje, że treść jest kierowana do niego. Dlatego piszemy: „Drogi Dziadku!”, „Kochana Paulinko!”, „Szanowni Państwo!”. Po wołaczu zastosuj wykrzyknik (przecinek w bardziej oficjalnych listach). Po przerwie zacznij od nowego akapitu, od wielkiej litery (jeśli wcześniej był wykrzyknik). Powyższe dwie zasady odróżniają listy pisane ręcznie od e-maili.

Wiadomość należy zacząć od uprzejmego i bardziej ogólnego wstępu, który rozluźni adresata przed zapoznaniem się z przyczyną wysłania listu. To jest miejsce na podziękowania za poprzedni telegram i wstępne zapoznanie odbiorcy z tematem wiadomości.

„Mimozami jesień się zaczyna,
Złotawa, krucha i miła,
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
Która do mnie na ulicę wychodziła.

Od twoich listów pachniało w sieni,
Gdym wracał zdyszany ze szkoły,
A po ulicach w lekkiej jesieni
Fruwały za mną jasne anioły”

Julian Tuwim " Wspomnienie"

Dopiero w kolejnym akapicie porusza się najważniejsze kwestie. Jeśli piszesz z jakąś prośbą, musisz starać się sformułować ją jasno i możliwie zwięźle. Jeśli jednak stworzyłeś dłuższy list, przyda się krótkie podsumowanie.

Na koniec, naturalnie, zakończenie, pisane z myślą pozostawienia dobrego wrażenia u odbiorcy.

Wystarczy tylko się podpisać z lewej strony pod listem i gotowe!

Zatem już wiesz coś o epistolografii, czyli zanikającej sztuce pisania listów. Może teraz, gdy znasz zasady poprawnego pisania listu, wyślesz tradycyjny list do przyjaciela i będziesz oczekiwać na odpowiedź? To ciekawe doświadczenie dostać i wysłać taką wiadomość. Jeśli zapytasz się swoich dziadków o ich wspomnienia związane z listami, pewnie opowiedzą ci o tym, jakie emocje towarzyszyły osobom czekającym na wiadomość w kopercie i o euforii, gdy listonosz przyniósł odpowiedź. To niesamowite uczucie! Życzę ci, drogi czytelniku, abyś choć raz otrzymał od drogiej osoby list pisany ręcznie na ozdobnej, pachnącej papeterii.

Wiktoria Kossak (klasa 1 a)

Dobre serce przewycięży wszystko...

Opowiem wam pewną historię, w której dwie osoby połączone nadzwyczajnym uczuciem odmieniły losy świata. Przeczytajcie...

Był kolejny słoneczny poranek. Słońce ledwo zaczęło świtać. Nie wszyscy jednak mogli o tej porze spać. Dla Limaniel i jej armii nie były to spokojne czasy. Od kilku lat trwają zacięte walki elfów z ludźmi. Limaniel jako jedyna kobieta w elfickim wojsku, a jednocześnie dowódca armii, miała dużo spraw na głowie. Musiała opracować nowe taktyki, wyszkolić młodych rekrutów. Jej matka, królowa całej krainy, nie chciała ogłosić pokoju. Była surowa, wymagająca i nieczuła. Nienawidziła ludzi, uważała, że nie mają oni uczuć wyższych i nie potrafią używać serca, stąd ta wojna. Dlatego młoda elfka nie mówiła jej wszystkiego, co powinna. Od pewnego czasu potajemnie spotyka się z pogodnym i uprzejmym mężczyzną – Albertem. Tych dwoje darzyło siebie uczuciem wyjątkowym, jednak zakazanym. Miłość elfa i człowieka była czymś niedopuszczalnym, gwałciła panujące zasady. Dodatkowo Arwena, matka Limaniel, skazywała takich kochanków na śmierć. Jeszcze do niedawna panował pokój i porządek. Wszyscy darzyli się zaufaniem i szacunkiem. Elfy, krasnoludy, skrzaty, ludzie i magowie żyli jak brat z bratem. Teraz wszystko się zmieniło.

Limaniel spacerowała po twierdzy zamyślona. Nie wiedziała, jak przywrócić pokój. Nie miała pojęcia, jak przemówić matce do rozsądku. Nawet jej starsza siostra – Ena – nie chciała jej pomóc. Tego popołudnia była umówiona na spotkanie z najważniejszymi osobistościami elfiego narodu. Ich zadaniem było zatrzymać tę wojnę. Wszyscy mieli jej dość. Dziewczyna weszła do sali obrad, w której dominował zapach stęchlizny.

- Uważam, że musimy kontynuować atak przy Rozdrożach – odezwał się Imir, zarządca królestwa.
 - Jedyne, co musimy zrobić, to powstrzymać wojnę. To jest nasz cel – odparła władczyni, wychodząc zza drzwi.
 - Ależ naturalnie, wasza wysokość. Jednakże myślę, że jeśli będziemy atakować, ludzie się prędzej poddadzą i zakończą konflikt.
 - Lub jeszcze bardziej zaczną się bronić. Mamy powstrzymać wojnę. Kolejne ataki nic nam nie dadzą. Oni nie chcą tej wojny, podobnie jak my. To zakłóca równowagę świata.
 - Wasza wysokość powinna to przemyśleć.
 - Dobrze wiem, co powinnam robić. Moim zadaniem jest wydawanie rozkazów, a pierwszy z nich brzmi: Zatrzymajcie atak! – rozkazała stanowczym głosem. – Inaczej odpowiesz za nieposłuszeństwo i poniesiesz za to karę, zrozumiałeś?
 - Tak jest, pani – uklonił się nisko zarządca.
 Elfka nie mogła dopuścić do rozlewu krwi. Chciała za wszelką cenę go uniknąć. Po spotkaniu wyszła na spacer do pobliskiego lasu na polankę, gdzie cicho płynie strumyk, a zwierzęta same dają się oswoić. Elfy i stworzenia leśne zawsze były w dobrych stosunkach. Zwierzęta im ufają, uważają za przyjaciół lasu, co jest prawdą. Jej obecność tutaj nie była przypadkowa. Czekala bowiem na kogoś bliskiego jej sercu, kogoś, kogo kochała. Po kilku minutach pojawił się on – Albert. Brunet o zielonych jak trawa oczach, którego mężna postawa wzbudzała respekt.
 - Limaniel...
 - Albert! Tęskniłam za tobą. Wiesz, że nie powinieneś tu być, prawda? Mamy wojnę, co pięć minut chodzą tu nasi strażnicy. Jeśli cię znajdą, zginiesz.

- Mogę zginąć, bylebym mógł widzieć blask twoich pięknych oczu – objął ją w talii.
 Uśmiechnęła się lekko. Jej chłodna dłoń głaskała jego policzek.
 - Czy wasi ludzie zamierzają walczyć przy Rozdrożach? – zapytała zmartwiona.
 - Tylko wówczas, jeśli wy zaatakujecie pierwsi. My się tylko bronimy, wasi ludzie napadają na nasze ziemie, zabierają chłopów do niewoli, zabijają niewinne matki z dziećmi, nie patrząc na ich wiek.
 - Wiem. To fatalna sytuacja. Wydałam już rozkaz wstrzymania ataku.
 - Co teraz?
 - Musimy coś wymyślić. Byle szybko. Nie chcę tej wojny, Albercie.
 - Nikt nie chce. Bądź spokojna, zrobię wszystko, aby ją zakończyć.
 - Oboje zrobimy. Nie mogę tego znieść, chcę być z tobą, chcę cię kochać. Dlaczego nie jest nam dana miłość?
 - Spokojnie. Jeśli wojna się zakończy, spróbujemy przekonać królową Arwenę, aby zniosła zakaz.
 - A jeśli się nie uda? – uroniła kilka łez.
 - Uda się, musi się udać. Nie martw się o to – pocałował ją w czoło i słysząc kroki, zniknął w gąszczu.
 - Limaniel! – usłyszała znajomy głos.
 Odwróciła się, szybko ocierając ostatnie łzy i ujrzała swoją siostrę Enę, a za nią trzech żołnierzy.
 - Limaniel. Nie chodź sama po tych lasach. Wiesz, jaka panuje sytuacja. Niedawno widziano tu człowieka. Na pewno był to zwiadowca.
 - Co? Głupoty opowiadasz. Ludzie nie mają tu czego szukać. Ile razy mam ci powtarzać, że oni wcale nie chcą tej wojny?
 - Ile razy mam ci powtarzać, żebyś wydorosła? Ludzie byli, są i będą źli.



Na zawsze razem

- Chyba coś ci się przyśniło. Oni tacy nie są. W przeciwieństwie do nas, nie zabijają i nie biorą do niewoli cywilów – zacisnęła szczękę.

- Co ty możesz o nich wiedzieć? Jesteś za młoda, by mieć pojęcie o czymkolwiek.

- Skoro nie mam pojęcia o czymkolwiek, może oświecisz mnie i powiesz, dlaczego to ja zarządzam armią, nie ty?

- Matka nabiera się na twoje słodkie oczka.

- Ena, nie drażnij mnie. Doskonale wiesz, że wojna musi się skończyć. Trwa już dwa lata. Zdajesz sobie sprawę z tego, ilu niewinnych ludzi cierpi? Oni tracą rodziny, przyjaciół, nie mają za co żyć.

- Nawet, jeśli chciałabym ci pomóc – a wiesz, że tego nie zrobię – to nasza matka wie lepiej. Nie przekonasz jej do zawarcia pokoju.

- Dlatego ty to zrobisz?

- Co?!

- Mnie nie posłucha, zwłaszcza, że łatwo popadasz z nią w konflikty, a ty zawsze byłaś jej oczkiem w głowie. Miałaś na nią duży wpływ. Teraz też masz. Proszę cię, pomóż mi przerwać pasmo nieszczęść – chwyciła ją za rękę.

- Dlaczego ci tak na tym zależy?

- Mam dość patrzenia na ból innych. To nie jest słuszne. Nikt nawet nie wie, dlaczego walczymy. Nasi poddani zaczynają się buntować. Jeśli nic z tym nie zrobimy, nasze królestwo upadnie.

Ena westchnęła. Jej ognistoczerwone włosy powiewały na majowym wietrze.

- Zgoda. Pomogę ci, ale nie ze względu na ciebie, tylko na królestwo.

- Dziękuję – przytuliła ją.

Limaniel była osobą stwarzającą pozory chłodnej i surowej wojowniczką. W rzeczywistości jej serce było ciepłe, wrażliwe i bliskie światu. Lubiła pomagać, dlatego nie mogła patrzeć na cierpienie osób, które nawet nie biorą udziału w tej wojnie.

Wieczorem, gdy wszyscy żołnierze byli w koszarach, Limaniel wraz z siostrą, którą uczyniła generałem jednej z brygad, chciała przedstawić swój plan. Weszły do budynku, w którym jedna część wojskowych grała w karty, a druga ćwiczyła techniki obrony. Gdy ujrzeli swoje przełożone, zebrali się wokół nich.

- Czekamy na rozkazy – odparł kapitan straży.

- Słuchajcie, słaby punkt przeciwnika tkwi przy głównej bramie. Obok niej jest pomieszczenie, w którym wrogowie trzymają broń i wszystkich rannych żołnierzy. Jeśli je zniszczymy, szybciej się nam poddadzą. Weźmiemy jeńców – zaczęła Ena.

- Co? Nie! Stop! Mamy zatrzymać wojnę, a nie ją podsycać. Jeśli to zrobimy, ludzie będą domagali się odwetu. Poza tym my nie potrzebujemy jeńców – przerwała jej siostra.

- Próbuję właśnie zatrzymać bitwę. Wszyscy wiedzą, że jesteśmy silniejsi i mamy liczniejszą armię. Ludzie nie będą mieli czym walczyć i pokonamy ich.

- My nie mamy ich pokonać. To nic nam nie da. Czy Imir wykonał mój rozkaz?

- Tak, pani. Rozkazał nam nie przybywać jutro na pole bitwy.

- Wspaniale. Zatem wyślij list do dowódcy ludzkiej armii, w którym poinformujesz, że nie zjawimy się na jutrzejszej bitwie. W zamian za to zaprosz ich dowódcę na rozmowę. Musimy ustalić warunki pokoju.

- Pokoju?! – wtrąciła Ena.

- Tak. Od początku ci to tłumaczę. Pamiętaj, że zobowiązałaś się mi pomóc.

- Tak, ale matka nigdy nie zgodzi się na pokój. Jak chcesz ją przekonać?

- Do tego jesteś potrzebna ty.

- Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, wojna zakończy się wkrótce.

- Jak na 17-latkę dobrze sobie radzisz na tak odpowiedzialnym stanowisku.

- Miałaś wątpliwości?

- Szczerze? Tak i to wielkie. W bardzo krótkim czasie zostałam głównym dowódcą armii. Znienawidziłam cię za to.

- Możesz mi powiedzieć, dlaczego?

- Zabrałaś moje marzenia; całe życie trenowałam, żeby być teraz na twoim miejscu.

- Marzenia? Ena, ja nie miałam o tym pojęcia. Myślałam, że takie stanowisko by ci nie odpowiadało. Nie obraż się, ale nie wyglądasz na osobę nadającą się do wojska.

- Wiem. Chciałam stworzyć pozory, żeby udowodnić samej sobie, że się do tego nie nadaję i powinnam zrezygnować, ale nie mogłam, nie potrafiłam. Moim celem było pokonanie cię. Teraz widzę, że to nie miało sensu. Jesteś doskonałym strategiem.

- Dziękuję. Przepraszam za wszystko.

- Wiem. Lepiej wracajmy do służby, bo żołnierze zaczną się niepokoić.

Następnego dnia blond elfka wymknęła się z pałacu do tego samego lasu.

Nie wiedziała, że ktoś za nią idzie. Na polanie już czekał jej wybranek.

Czekała tylko, aż będzie mogła ujrzeć jego twarz. Uśmiechnęła się szeroko, a gdy ją zauważył, rzuciła mu się na szyję.

I tak w środku największej zawieruchy wojennej, wśród dyplomatycznych rozmów i ogromu nienawiści, i niepewności jutra dwa serca, Limaniel i Alberta, żyły w zupełnie innym, dalekim od złych emocji świecie. Czy ich dobra energia pokona zło, którego przyczyną już nikt nie pamięta?

Joanna Kibitlewska (klasa 3 a)

